Rok II. Tarnobrzeg, dnia 1. sierpnia 1924 r. Nr 12.

CENA NUMERU
10 groszy.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 65 groszy półrocznie 1 Zł. 30 gr.

OGŁOSZENIA:
Drobne ogłoszenia za słowo 5 gr., Wiersz 1-szpalt. nonp. 30 gr., nadesłane 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr. — Roczne ogłoszenia według umowy. — Ogłoszenia przyjmuje drukarnia Fr. Cwynara w Tarnobrzegu.

GŁOS ZIEMI TARNOBRZESKIEJ

DWUTYGODNIK
OŚWIATOWY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY.

ADMINISTRACJA mieści się w Tarnobrzegu w domu Fr. Cwynara (obok poczty, naprzeciw Rady powiatowej)
Rk P. K. O. Warszawa Nr 152.061.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje się. Zapytania bez dołączenia marki pocztowej zostaną bez odpowiedzi.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Jeszcze o Prywatnem Seminarjum Nauczycielskiem żeńskiem w Tarnobrzegu.

Wakacje szybko zbiegają. Za miesiąc młodzież zacznie się przygotowywać do powrotu na ławy szkolne. Kiedy się o tem myśli, nie można bez głębszej troski nie zastanowić się nad jednym z naszych wielkich zakładów nauczania, jakim jest Prywatne Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie w Tarnobrzegu.

Niestety mimo kilkoletniego istnienia zakład ten nie ma jeszcze prawa publiczności.

Dotychczasowy Zarząd nie zdołał prawa tego uzyskać.

A przecież dla przyszłości zakładu i korzyści, jakie ten zakład ma dać swoim wychowankom, jest to kwestja pierwszorzędnego znaczenia.

Leży w interesie ludności powiatu zakład ten utrzymać i należycie rozwinąć.

Trzeba o prawo publiczności się wystarać. Gdy Zarząd obecny nie dołożył należycie starań, by prawo to dla zakładu uzyskać, czy też może za mały ma autorytet, by starania jego miały pomyślny skutek, trzeba, w interesie zakładu i młodzieży uczącej się, takich ludzi na czele zakładu postawić, którzy o prawo to z pewnością się wystarają.

Trzeba, by Zarząd był silnym, wpływowym i by gorąco zajął się postawieniem zakładu na takiej wyżynie, na jakiej stanąć powinien.

O tem niechaj pomyślą przedewszystkiem ci, którzy bezpośrednio są zainteresowani w rozwoju Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Tarnobrzegu

MICHAŁ BERNAT.

Wskazówki Rolnicze.

Po wojnie nieszczęście polityczne spadło na nasz powiat. Lud znękany wojną, źle tłumaczone zasady demokratyczne przez dwóch wichrzycieli, źle ich również zrozumiał i było z tego chwilowe spotęgowanie antagonizmów i tarć stanowych, albo źle mówię: tarć nie było, tylko inteligencja i lud myślący zdrowo, jakby ze strachu przed dziczą zbuntowaną, przycichł. Wnet cała Polska i zagranica o tem się dowiedziała i nazwano nasz po-

MICHAŁ MARCZAK.

Powiat tarnobrzeski pod rządami austrjackimi.

(Kontynuacja feljetonów p. t. „Czego nas uczy historja tego powiatu? Krótki rzut oka na dzieje obecnego powiatu tarnobrzeskiego" — pomieszczonych w piśmie „Obywatel" 1921-2).

(Ciąg dalszy)

W entuzjazmie z powodu wolności konstytucyjnej, jaki ogarnął większe centra w kraju i w całem państwie, nasz powiat nie brał najmniejszego udziału. Niewielu było wtedy takich, którzy umieli oceniać ówczesne wypadki polityczne. Większe zapewne wrażenie wywołał w następnym roku przemarsz paru oddziałów, wchodzących w skład armii rosyjskiej, maszerującej przez Galicję do Węgier, by pomóc cesarzowi austrjackiemu zdusić tamtejszą rewolucję, w której nawet sporo Polaków wzięło czynny udział. Po zgnieceniu Węgier zawieszona została w całem państwie konstytucja.

Natomiast uwłaszczenie włościan stało się faktem dokonanym. Po wyż rzeczonych odnośnych patentach wyszło szereg obwieszczeń i okólników rządowych, interpretujących, normujących i wprowadzających w życie ową ustawę. Radość chłopów była ogromna, znów akt ten przypisywano „dobroci i szlachetności wielkodusznego monarchy" i to nawet nie Ferdynanda, jak to było istotnie, lecz młodego Franciszka Józefa I., który dopiero 2. grudnia na tron wstąpił. Nie wiedzieli chłopi, iż jeszcze w r. 1842 hr. Krasiński, prezes galicyjskiego Towarzysta Kredytowego, przedłożył Sejmowi stanowemu we Lwowie memorjał o uwłaszczeniu włościan („trzeba to dziecko uznać pełnoletniem"), a w r. 1845 adres tegoż Sejmu do tronu prosi między innemi o uregulowanie sprawy włościańskiej. Rząd wówczas pozostał na to głuchy, gdyż mu to nie dogadzało, iż głosy te wychodziły z łona społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza od rozsądniejszych i patrjotyczniejszych z pośród arystokracji i zamożniejszej szlachty. Obecnie jednak, gdy cesarzowi chodziło o uratowanie dla siebie tronu i władzy, skwapliwie uwłaszczył włościan, by mieć ich po swojej stronie i powstrzymać masy od udziału w rewolucji. Musi się jednak zaznaczyć, iż nie cała szlachta przyjęła chętnie do wiadomości patent o uwłaszczeniu i wielu było takich w kraju, którzy przez parę lat po patencie utrudniali pracę nad wprowadzeniem ustawy w życie. Niesłusznie dało to chłopom powód do uogólniania owej niechęci na całą warstwę ziemiańską, do niechętnych bowiem należała prawie wyłącznie drobniejsza szlachta; wiadomo, iż w takich razach ubożsi najwięcej tracili.

Prace nad wprowadzeniem w życie patentu rozpoczęły się po uspokojeniu wrzenia w państwie i postępowały żywo. Trwać jednak musiały przeszło 20 lat, było to bowiem zadanie

wiat republiką tarnobrzeską. Lecz tak być długo nie mogło. Praworządności poczucie i miłość Ojczyzny zwyciężyła. Idea zmartwychpowstała. I oto zjawia się jak apostoł prawdy nasze pisemko „Obywatel“, dzisiejszy „Głos Ziemi tarnobrzeskiej“ i naprawia co może: zwołuje zjazdy inteligencji, uczy historji, pokrzepia i uświadamia lud.

Powiat nasz, to powiat rolniczy. Z roli żyjemy, z roli się utrzymujemy. Na nic zdałaby się polityka, gdybyśmy fachowo upadli. Gdybyśmy zamiast pięknych, równiótkich i urodzajnych pól, mieli odłogi, poszarpane bruzdami i chwasty na źle uprawionych gruntach, liche pastwiska, liche bydło i mizerne zabudowania, nie byłabyto żadna mądrość, ani postęp. Niechby nas w takim stanie, co nie daj Boże, poznał jaki naród, naprzykład Francuzi, to coby powiedział o naszej „Republice“?

Zrozumieli to ludzie dobrej woli, zrozumiał to pan starosta Dr Spiss i dlatego dużo przykłada się do zebrań rolniczych; potęguje się Towarzystwo rolnicze, urządza się zjazdy i w tym kierunku dużo się pracuje. Bo jak powiedział na jednem zebraniu pan Starosta, że zboże nie urośnie podlane sosem politycznym, ale trzeba się nam doskonalić fachowo, abyśmy statecznie naprzód się posuwali i nie cierpieli nędzy, a wtedy będziemy dobrymi rolnikami i będzie się nam chciało polityki i poświęcenia dla dobra Ojczyzny. Będziemy ją kochać nie słowem, ale czynem, gdy nas na to będzie stać. Bo któraż chudzina zdobędzie się na jakąkolwiek ofiarę dla Ojczyzny, jeżeli on sam na sól niema; gazety nie czyta, bo go nie stać; na zebranie nie pójdzie, bo niema czasu, bo jest na zarobku u — żyda. Ciągle zarabia i ciągle nic nie ma. Tak, to jest prawda. Rola nasza dotąd prawie zaniedbana i nie może nas dostatnio utrzymać i dlatego ogromna większość ludu pracuje na spekulantów. To nie przesada, że tak piszę, mam dowody z innych narodów n. p. Duńczycy także nie mają więcej od nas pola, ale wzorowo się rządzą i dlatego mają się dobrze. A nasza rola nas nie wyżywi, bo my ją nie żywimy, jak należy.

A zatem do dzieła. Uczmy się wzajemnie. Co się kto nauczył lub doświadczył, niech poda drugiemu. Nie należy tak sądzić: „a niechta drugi będzie gorszy, to mnie będzie lepiej“. To fatalizm i złuda, bo jedna owca tłusta między chudemi długo nie pożyje, bo ją zjedzą.

Redakcja nasza zgodziła się na to, aby przez naszą gazetkę były rozszerzane wiadomości rolnicze. Wprawdzie istnieje na to „Przewodnik K. R.“ aby rolnictwa uczył, ale to nie wystarcza z dwóch powodów: raz, że ma na celu większy ogół, nie wszędzie znając miejscowe stosunki, drugi raz, że pisze wyłącznie o rolnictwie. W naszym „Głosie“ znajdziemy artykuły, które będą łączyły rolnictwo i inne miejscowe wiadomości czyli, że będzie nas ekonomicznie wychowywał, a znając miejscowe stosunki i glebę wskaże aktualne kierunki.

Piszący te słowa będę podawał w dalszym ciągu niektóre wskazówki, tyczące chemicznej i mechanicznej a racjonalnej uprawy roli i to, co długoletnią praktyką i doświadczeniem zdobyłem, udzielę drugim, a mądrzejszych od siebie proszę, aby znowu mnie w czem pouczyli. Kończę ten wstęp z apelem do Was kochani bracia rolnicy, przestańmy lekceważyć naukę i doświadczenie w pracy na roli. O, bo to, co się widzi po naszych polach, to dużo pozostawia do życzenia. (C. d. n.)

FERDYNAND KURAŚ.

Niegdyś ballada, dziś cyfra statystyczna.

Nie było nad Basię urodziwszej dziewki,
Cudo nad cudami, wymarzenie śpiewki:
Smukła, wiotka postać, w pasie nikiej osa,
Płowa, po kolana spływająca kosa.

Ramiona toczone, drobniutkie paluszki,
A przewdzięczne piersi rosły, by dwie gruszki;
Oczy — niezabudki, usteczka — maliny.
Szukać takiej drugiej śliczności dziewczyny!

Lubili ją swoi, kochali ją obcy,
O nią się spierali zapalczywi chłopcy.
A płocha dziewczyna do wszystkich się śmiała;
Każdego w nadziei pewnej... utwierdzała.

---

zbyt trudne, brak było odpowiednich map szczegółowych, nieufność i ciągle powstające spory między dworami i gminami często się ujawniały i t. p. W latach 1850—1854 opracowane i wydane zostały pierwsze mapy katastralne i dopiero, kiedy około 1880 r. ukończono zadanie z regulacją serwitutów, utworzone zostały urzędy hipoteczne, jako ukoronowanie i zabezpieczenie całego tego wiekopomnego dzieła.

W międzyczasie (w r. 1855) utworzono w Tarnobrzegu Urząd powiatowy, obejmujący obecny powiat sądowy. Na czele tego urzędu stanął starosta, skupiający w swem ręku władzę sądową i administracyjną (atrybucje obecnego starostwa, Rady powiat. i sądu).

Uwłaszczenie stało sie zwrotnym punktem w rozwoju społeczeństwa. Lud stał się właścicielem ziemi, na której wieki pracował, gminy otrzymały na własność pastwiska i lasy tytułem ekwiwalentu za serwituty, ciążące na dobrach dworskich. Chłopi mieli z czasem zdać egzamin, czy dorośli do indywidualnego gospodarowania na swojem. Dla niejednych egzamin ten wypadł fatalnie, zmarnowali swoje części i powiększyli szeregi wiecznie niezadowolonego proletarjatu. Lecz i szlachta wystawiona została w ten sposób na próbę; miało się niebawem okazać, czy zdolna jest do rozumnej i postępowej gospodarki, opartej na pracowitości, dbałości i rozumie; zachowała przecież nadal w swem ręku najlepsze grunta i łąki, $^{9}/_{10}$ lasów. Można było jednak już wtedy wywróżyć smutną przyszłość dworom. Nie sztuka było dotąd szlachcie gospodarować i bawić się w rozrzutność, w życie nad stan, gdy lud w pocie czoła i „drąc ręce po łokcie“ na nią pracował bezpłatnie. Odtąd trzeba się było samemu pracy imać i płacić najemnika, trzymać coraz drożej kosztującą służbę — trzeba było kalkulować. Którzy jednak szlachcice na ten wysiłek zdobyć się nie chcieli lub nie umieli, wyzbyć się z czasem musieli tej ziemi, która im po uwłaszczeniu pozostała, powiększając liczbę mieszkańców miast, szeregi oficjalistów prywatnych, sferę biurokratyczną. Obecnie po strasznej ruinie gospodarczej w ciągu wojny światowej, tudzież po wyjściu ustawy parcelacyjnej rozstrzyga się los nawet krzepko i zdrowo po tylu zawieruchach i przejściach dziejowych, trzymających się kompleksów dworskich. W sto lat po zniesieniu pańszczyzny ujrzymy przekształcony do niepoznania ustrój społeczny i ekonomiczny.

Bezpośredniem następstwem uwłaszczenia było dla właścicieli dworów wzmożenie przemysłu rolniczo-gorzelnianego i browarnianego. Ustawa propinacyjna miała być dla nich przez jakiś czas głównem źródłem dochodów, z którego mogli byli czerpać gotówkę na wkłady gospodarcze, na wyrównywanie coraz częstszych deficytów, oraz na przyjemności. Gdzie nie było, tam na gwałt budowano karczmy i osadzano żydami. Powstała nowa forma pańszczyzny, opartej na pokusie dla ciemnych jesz-

„Miarkuj się dziewczyno — karcili ją starzy —
„Kto ogniem swawoli, łatwo się poparzy.
„Przy publicznej drodze posadzony kwiatek
„Nie długo pokwitnie. Miej dziewczyno statek!“

Lecz pusta dziewczyna przestróg nie słuchała
I dalej swobody w pełni używała,
A od jej okienka, z pod matczynej strzechy
Echem wieczorami w dal niosły się śmiechy,

Do kina, na festyn, wieczorek, poranek,
Hulaszczej młodzieży otaczał ją wianek.
W domu piszczy bieda — Basia chodzi strojnie,
Już od paru latek z skromnością jest w wojnie.

* * *

Czas życia się toczy, nikiej w Wiśle woda,
A wraz z nim ucieka młodości swoboda.
Ale widno Basia o tem nie wiedziała,
Bo byłaby dzisiaj na los nie płakała.

Przeszła krasa wiosny i silny skwar lata,
U schyłku już była w plon jesień bogata,
I zima o sobie dać mrozem dawała,
Gdy Basia nieboga czegoś posmutniała.

Przyćmiły się blaski jej cudnej urody
Kwitnące z policzków zniknęły jagody
I barwa korali z warg gdzieś uleciała,
A cała wysmukła kibić zesztywniała.

I coraz to rzadziej zesztywniałym krokiem
Przechodziła wioską ze spuszczonem okiem,
Dawnych przyjaciółek skrzętnie unikała.
I wreszcie się ludziom pojawiać przestała,

A kto chce dzisiejszą znać dolę Basiną,
Niechaj się zakradnie pod chatę matczyną,
A wnet tam usłyszy matczyne gderanie,
Szloch Basi i cienkie dziecięce płakanie...

Biednaś ty Basieńko! Nikt ci nie zazdrości.
Bądź smutnym przykładem dziewczęcej płochości.
Już dzisiaj wiesz o tem, że straconej cnoty
Nie wrócą dolary, szwajcarskie banknoty...

Gdeszyn, w maju 1924 r.

Głos ze wsi.

Dużo mówi się od lat wielu o unarodowieniu handlu i przemysłu polskiego i w tym celu zakłada się różne spółki czy współdzielnie, a ponieważ brak nam bardzo ludzi tak w handlu, jak w przemyśle, wyszkolonych należycie, do prowadzenia spraw tych biorą się ludzie fachowo nie przygotowani, nic dziwnego więc, że pomimo ich najszczerszych chęci, pomimo jak najlepszej nieraz intencji i woli, zapoczątkowany handel czy przemysł kuleje, nikogo nie zadowala i należytego pożytku społeczeństwu nie przynosi. Dorywczo tylko na współdzielczym przemyśle takim bogacą się sprytniejsze jednostki, nie liczące się wiele z patrjotyzmem i uczciwością, a mające więcej egoistyczne cele na oku.

Nam, wychowanym w niewoli, zawsze brak zrozumienia interesów wspólnych, skłonni do kłótni, nie możemy pozbyć się pośredników, którzy tak producenta, jak konsumenta starają się wyzyskać i jeżeli nawet zakładamy spółki, czy spółdzielnie staramy się oprzeć je na wysokich zyskach, w myśl zasady kupieckiej „jak najtaniej kupić i jak najdrożej sprzedać“.

Stowarzyszenia czy spółki takie, niczem poza zmianą osób nie różnią się od spółek żydowskich, a społeczeństwo nie doznaje żadnej ulgi w swej ciężkiej doli, gdyż mała różnica jest w tem, czy wyzyskuje nas nasz najbliższy sąsiad, chociażby nawet był naszym bratem, czy też wyzyskuje nas człowiek nam zupełnie obcy, każdy bowiem wyzysk jest przykry i społeczeństwo w możliwy sobie sposób reagować nań musi, a im wyzysk jest większy, przy jakiejkolwiek nadarzającej się sposobności, większa przychodzi reakcja i stąd tworzą się ogniska niezadowolenia i przewrotu.

---

cze mas ludowych. Co chłop wyprodukował, to przepił, a grosz wracał do dziedzica za pośrednictwem karczmarza. Lecz i to źródło po roku 1875 i 1889 wysychać zwolna poczęło, gdy w owych latach wyszły ustawy o zniesieniu prawa propinacji.

Uwłaszczenie włościan miało specjalnie dla tutejszego powiatu ten dobry skutek, że zmusiło dwory do podniesienia i ochrony kultury rolnej przez zabezpieczenie gruntów przed wylewami Wisły i Sanu. Do pracy w tym kierunku poczuwać się teraz musiały i interesowane gminy. Okolica tutejsza wyprzedziła niebawem w tym względzie wszystkie inne powiaty w kraju. Wspominaliśmy w dawniejszych feljetonach „Obywatela“ i „Głosu“, iż prace ochronne były podejmowane jeszcze z końcem XVIII w. z nakazu rządu, który częściowo do kosztów się przyczyniał. Na mocy patentu cesarskiego z 1830 r. na państwie ciężył obowiązek regulowania rzek tylko o tyle, o ile chodziło o uregulowanie rzek granicznych dla utrzymania terytorjum państwa, lub o uregulowanie rzek większych, uznanych za spławne i do żeglugi przydatne. Pod tę ustawę podpadała tu tylko Wisła i do jej regulacji rząd się częściowo, lecz niestale, niedbale i zwykle dopiero po każdorazowym katastrofalnym wylewie przyczyniał, natomiast miejscowe, interesowane czynniki bardzo chętnie pod tym względem z rządem współdziałały. Zwykle obszary dworskie (najwięcej Obszar dworski w Dzikowie), czasem łącznie z gminami, brały w przedsiębiorstwo wykonanie pewnych robót, dostawę potrzebnych materjałów i t. p., a istniejący w Tarnobrzegu do r. 1860. c. k. Okręg budowniczy wodny przedstawione rachunki zatwierdzał i płacił. Wykonanie było zawsze solidne i rzetelne ze względu na szerszy interes samychże przedsiębiorców, a kontrola była surowsza przez miejscową opinię. Jednem słowem, utrzymywanie wód Wisły w pewnych ryzach było w owych czasach prawie wyłączną zasługą dworów i gmin niektórych. W tych latach sporządzono bardzo starannie i szczegółowo plany sytuacyjne, przekroje poprzeczne i podłużne Wisły, na terenie podlegającym tarnobrzeskiemu Okręgowi i Sanu — cenny materjał do poznania charakteru i właściwości tych rzek. Po roku 1860 sprawy budownictwa wodnego przydzielono oddziałowi technicznemu przy starostwie. Przy pożarze Tarnobrzega w r. 1862 wyżej wspomniane plany niestety spłonęły i roboty regulacyjne w tym powiecie aż do końca XIX w. prawieże utknęły.

Po roku 1848 stosunki w miasteczkach tutejszego powiatu ogromnie się zmieniły. Przedewszystkiem bardzo dużo zyskał Tarnobrzeg, stając się stolicą powiatu, siedzibą kilku władz. Nieskrępowana niewolą ludność wiejska mogła obecnie używać w całej pełni swobody na wysiadywaniu w miejskich szynkach podczas targów, świąt i licznych „świątek“. To też wyszynków przybyło mnóstwo. Oczywiście do miasteczek zwalił się wkrótce nawał żydów, zaczęły powstawać sklepiki i budki żydowskie,

Wiadomo nam, że inteligencja nasza dobre ma nieraz chęci i zamiary, żyjąc jednak życiem biurowem, nie mając poza swoim zawodem łączności z życiem gospodarczem społeczeństwa, szczególniej wsi polskiej, wymogów gospodarczego życia wiejskiego nie rozumie, wyniósłszy jednak ze szkoły wysokie rozumienie o sobie, do braterskiego współżycia z mieszkańcami wsi zniżyć się nie może, uważając to jako obrazę dla swego stanu. Mieszkańcy wsi jednak, emigrując po obcych krajach, widzą inne, więcej życzliwe współżycie inteligencji z ludem i robotnikiem po wszystkich cywilizowanych krajach zachodnich, więc przy niewielkim tylko wysiłku ludzi przewrotnych lub samolubnych, którym na tem zależy, wytwarza się nienawiść obopólna i wieczne oskarżanie się o lichwę, paskarstwo, zdzierstwo i t. p. Wzajemnie nie rozumiejąc się, wzajemnie się zwalczamy, ku ogólnemu zadowoleniu wrogów i lichwiarzy.

Pragnąc szczerze zmiany stosunków, prosimy inteligencję naszą, aby zechciała, bez uważania to za obrazę swego stanu, więcej zbliżyć się do wsi polskiej, przez liczniejsze jak dotychczas wzięcie udziału w pogadankach, zabawach i to urządzanych na prowincji, a nie w mieście, bo na bezinteresowną podróż do miasta nie często i nie wielu tylko mieszkańców wsi pozwolić sobie może, a przed organizowaniem spółek, czy spółdzielni, mających za cel przeróbkę lub zbyt produktów wiejskich, nie szukała dróg omijających wiejskie zrzeszenia rolnicze, jakiemi są Kółka, lub ich przełożona Władza, Okręgowe Towarzystwo rolnicze w powiecie, bo nie zadługo już może drobny producent i mieszkaniec wsi polskiej swój własny interes zrozumieć i dla swej obrony złączyć się musi, a wszelkich wyzyskiwaczy i pośredników, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska, precz odrzucić.

Jeden z wielu. **Z. Z.**

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Chmielowie.

W niedzielę 15. czerwca odbyła się w Chmielowie dużego znaczenia dla tej i sąsiednich wiosek uroczystość — niemniej zresztą cały powiat interesująca — uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół.

Opis rzeczonej uroczystości poprzedzimy krótkim wstępem, celem zapoznania naszych czytelników z genezą całej sprawy.

Rozległa parafja miechocińska już na kilkanaście lat przed wojną światową uważana była powszechnie w tutejszych stronach za anomalię i nie mogła czynić zadość duchownym potrzebom 14 wiosek, do niej należących. Odleglejsze wioski postanowiły pobudować u siebie kościoły, choćby bodaj kaplice mszalne. Do tych w pierwszym rzędzie należał Chmielów, który wybrał w r. 1910 komitet budowy kaplicy, w skład którego weszli: Jan Rębisz, Karol Panek i Piotr Motyka.

Wspomniany komitet uzyskał od hr. Tarnowskiego w Dzikowie obietnicę pomocy w budowie kaplicy przez dostarczenie cegły. W dwa lata później doszło do porozumienia między Chmielowem, Jadachami i Cyganami, by w miejsce kaplicy wznieść kościół, zwłaszcza, iż hr. Tarnowski oświadczył gotowość pójścia jak najdalej z ofiarnością na tak piękny cel. Deklarował wówczas dostarczyć wszystkiego potrzebnego materjału a więc: cegły, drzewa, wapna.

Sprawa przewlekała się niestety z powodu upieszałości odnośnych władz, dość, że przeciągła się do r. 1914 i kiedy wybuchła wojna światowa, o realizacji zamysłu nie mogło być mowy.

Dopiero w początkach 1919 r. nowoutworzony komitet w Chmielowie odniósł się do hr. Tarnowskiego z przypomnieniem przedwojennej obietnicy. Obietnica owa nie tylko nie została cofnięta, lecz owszem dla uczczenia dziejowego momentu zmartwychwstania Polski rozszerzona przez ofiarowanie czteromorgowego placu na t. zw. „Kosmalówce" pod kościół. Hr. Tarnowski oddał w tymże roku wykonanie planu budowy architekcie krakowskiemu Wacławowi Krzyżanowskiemu i rozpoczął starania odnośne u władz. Wybrano komitet budowy kościoła, do którego oprócz delegatów (po trzech) z każdej gminy weszli: hr. Tarnowski ze swą małżonką, X. Ant. Rychel proboszcz w Miechocinie i J. Tychanowicz, reprezentant Zarządu dóbr.

Wkrótce jednak doszło między wspomnianemi trzema

---

jak grzyby po deszczu. W mig rynek i główne ulice opanowane zostały przez nowych właścicieli sklepów. W r. 1854 ówczesny dziedzic Dzikowa założył dla Tarnobrzega bank z długoterminowym nizkim kredytem, celem podniesienia i rozwinięcia rzemiosł i handlu. Niestety ludność chrześcijańska nie umiała należycie zeń korzystać, głównie zaś korzystać z owego banczku zaczęli żydzi. W r. 1867 instytucja ta została zlikwidowana. Piękne i szlachetne dzieło nie dało się utrzymać i rozwinąć.

W r. 1862 miasto Tarnobrzeg nawiedziła straszna katastrofa. Oto, co o niej pisze parukrotnie cytowany miechociński „Liber memorabilium":

— Dzień 6. czerwca r. 1862 był dla parafji Miechocińskiej, a mianowicie dla miasteczka Tarnobrzega i dla tamecznego konwentu OO. Dominikanów nader nieszczęśliwy. W nocy z 5-go na 6-y rzeczonego miesiąca i roku wszczął się pożar od siedzib żydowskich ze strony rynku wschodniej, ogarnął nagle cały rynek, kilka tylko domów od strony południowej wyjąwszy i w przeciągu pięciu godzin zniszczył prócz kościoła i klasztoru 187 domów mieszkalnych, pomiędzy temi chrześcijańskich 14, a żydowskich 173, W jednej chwili do 200 familji zostało z wszelkiego przytułku i mienia ogołoconych. Dachy konwentu, gdzie c. k. Urząd powiatowy był umieszczony, tudzież wnętrze kościoła od strony klasztornej z 3 bocznemi ołtarzami, chórem i organem dosyć pięknym, tożsamo dzwonica z 3 dzwonami stały się pastwą płomienia. Sklepienie wszakże mocno zbudowane wytrwało. Dzięki łasce Bożej i szczodrobliwości pobożnych, o cześć cudownej N. M. Panny Dzikowskiej dbałych parafjan, dotąd fundusz około 6.000 złr. ze składek uzbierano, za który to Komitet w tym celu zawiązany, tem co najsłuszniejsze t. j. trwałem i pięknem być mającym pokryciem kościoła się obecnie starannie zajmuje. Miechocin d. 10. 8. 1862. Ks. Józef Sobczyński, pleban.

Dzięki owemu pożarowi czysto drewniane miasteczko przekształciło się przynajmniej w rynku na czysto murowane. W miejsce drewnianych kramnic, w środku rynku od wieku stojących, wzniósł hr. Tarnowski parterowy obszerny budynek, zwany „ratuszem", w którym do r. 1914 mieściło się 10 sklepów. Wzniesienie tego budynku natrafiło na duże trudności i to — co najciekawsze — ze strony żydów, którzy przecież przedtem i potem przeważnie z tego „ratusza" korzystali. Gdy Zarząd dóbr złożył w lipcu 1862 podanie wraz z odnośnemi planami, izraelicka gmina wyznaniowa założyła ostry protest. Władze postarały się jednak szybko sprawę tę wyświetlić i korzystnie dla miasta załatwić, dość, że hr. Tarnowski spokojnie mógł budowę przeprowadzić. Jakżeż inaczej zachowały się ówczesne austrjackie władze w porównaniu z polskiemi w r. 1923, kiedy chodziło o spolszczenie miasta przez przyłączenie doń gmin podmiejskich Dzikowa, Miechocina i części Mokrzyszowa, czemu działacze żydowscy mocno się sprzeciwili! (C. d. n.)

gminami do ostrych zatargów na tle świadczeń na budowę kościoła i udotowania przyszłego duszpasterza i wskutek tego sprawa przeciągnęła się aż do r. 1923. W tym roku gminy Chmielów i Cygany — bez Jadachów, które podburzane przez ciemne indywidua od współpracy się usunęły — przystąpiły do budowy, tak, że 25. sierpnia mogła się była odbyć uroczystość poświęcenia fundamentów kościoła. Prace postępować zaczęły dość raźno, dość, że po długiej zimie 19$^{23}/_{24}$ r. mury świątyni zarysowały się poważnie na powierzchni.

Po ustaleniu terminu nastąpiło w rzeczonym dniu 15. czerwca b. r. poświęcenie kamienia węgielnego. Administrator dyecezji, X. biskup Fischer, wydelegował do tego aktu X. kanon. Tomasza Gunię. Osobę fundatora, który z powodu choroby przybyć na uroczystość nie mógł, reprezentował bibljotekarz dzikowski p. Michał Marczak. Jako przedstawiciel Rządu przybył starosta p. Dr Tad. Spiss. Z duchowieństwa wzięli udział w uroczystości XX.: H. Hausner, prob. miechociński, prezes Komitetu, O. Dom. Kuźnik, przeor Dominikanów dzikowskich, G. Nachajski, wik. miechociński, przewodniczący w z. r. Komitetowi i St. Matyka katecheta gimnaz. Z gości świeckich byli ponadto obecni: radca J. Chalcarz, dyr. P. K. O., K. Raciborski z Budy stal. i w. i.

Po poświęceniu kamienia węgielnego odprawiona została uroczysta suma, w czasie której wygłosił do licznie zebranych wiernych w podniosłych wyrazach kazanie X. Delegat. Po nabożeństwie zamurowany został, opatrzony kilkudziesięciu podpisami, akt następującej treści:

W uroczystość Przenajświętszej Trójcy
15. czerwca
za pontyfikatu
Jego Świętobliwości PIUSA XI. papieża
Po osieroceniu stolicy biskupiej w Przemyślu, za administracji dyecezji
przez X. Karola FISCHERA, biskupa maleńskiego i p. i.
W parafji Miechocińskiej za rządów X. Henryka HAUSNERA proboszcza,
W siódmym roku
wskrzeszonej i zjednoczonej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej
za prezydentury Stanisława WOJCIECHOWSKIEGO,
za laski w Senacie Wojciecha TRĄMBCZYNSKIEGO, w Sejmie Macieja RATAJA
t. j.
R. P. 1924.
odbyło się
w CHMIELOWIE
poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę świątyni Pańskiej
wznoszonej dzięki wspaniałomyślnej fundacji Jaśnie Wielmożnego Pana
Zdzisława Hrabiego TARNOWSKIEGO,
dziedzica dóbr kluczów: Wielowiejskiego, Dzikowskiego, Mokrzyszowskiego i
Chmielowa
ze współpracą ludności Chmielowa, Jadachów i Cyganów.
Dokument ten wmurowany
po uroczystem nabożeństwie w obecności podpisanych świadków
i licznej rzeszy pobożnych.

Wraz z powyższym aktem zamurowane zostało kilka sztuk współczesnych monet metalowych i numer ostatni (z 15. b. m.) „Głosu Ziemi Tarnobrzeskiej".

Po nabożeństwie odbyło się skromne przyjęcie zamiejscowych uczestników uroczystości za staraniem dyr. L. Ostrihanskiego i Komitetu. Po południu odbył się w parku dworskim festyn na dochód budującego się kościoła. Dzień w pierwszej połowie pochmurny i grożący deszczem zamienił się pod wieczór na piękny, słoneczny. Może to właśnie alegorja warunków, w jakich wznosi się świątynia Pańska.

Mi-Mak.

FRANCISZEK WŁODECKI.

Bydło rasy czerwonej polskiej.

Wojna światowa podobnie jak i w innych dziedzinach naszego rolnictwa tak też i na polu chodowli bydła i koni zrobiła swoje. Dorobek, jaki mieliśmy przed wojną, uległ zupełnemu zniszczeniu tak na obszarach dworskich, jakoteż i w gospodarstwach małorolnych. Zniknęły zupełnie obory zarodowe, jakie istniały przed wojną na obszarach dworskich: w Grębowie, Zbydniowie, Wymysłowe i t d. zniknęły bardzo ładne nieraz sztuki u poszczególnych gospodarzy, zniknęły również i rozpłodniki. Jeśli się dopatrujemy złych skutków i zniszczenia wojny, to naprawdę rolnictwo ucierpiało najwięcej. Nie możemy jednak dłużej siedzieć bezczynnie z załamanemi rękoma, wyczekując lepszej doli, musimy już teraz pomyśleć o naprawie i choćby o jeden krok naprzód musimy postąpić, chociażby nawet i o własnych siłach, gdyż na pomoc skądinąd oglądać się dzisiaj nie możemy. Musimy przedewszystkiem wejść w siebie i skupić się i zacząć od nowa, pomału choć wytrwale, a z czasem dojdziemy do dawnego stanu. W tym wypadku chodzi mi o rozpoczęcie jakiejś akcji na polu chodowli bydła, chodzi mi o zapoczątkowanie, o obranie pewnego kierunku, o wybranie pewnej rasy, którą należy rozszerzyć.

Przedewszystkiem musimy się zastanowić nad rasą, jaką należałoby chodować. W tym też względzie musimy przejść poszczególne rasy, które czy to już były chodowane w naszym powiecie lub sąsiednim, czy też może czytelnicy o takowych słyszeli lub się niemi interesowali.

Otóż przed wojną obok naszej pstrokacizny, którą zwyczajnie zwało się rasę krajową, na terenie naszego powiatu egzystowała rasa fryzyjska, Szwyców i rasa bydła czerwonego polskiego.

Rasa fryzyjska i rasa szwycka prawie, że się uzupełniają. Powiem więc słów kilka o rasie fryzyjskiej, by czytelnicy poznali jej zalety i wady.

Rasa fryzyjska należy do t. zw. bydła nizinnego. Wychodowana we Fryzyi, kraju nadmorskim, odznacza się łagodnem usposobieniem i piękną budową ciała, pozatem Fryzowie więcej trudniący się chodowlą bydła w kierunku mlecznym, aniżeli rolnictwem, mając pozatem obszerne łąki i pastwiska, ciągle pracowali nad uszlachetnieniem swojego bydła — wychodowali więc sobie wspaniałe dójki. Sprzyjały temu jak powtarzam obszerne łąki i pastwiska, a nadto i klimat tamtejszy nadmorski który jest bardzo łagodny. Rasa ta rozpowszechniła się z czasem i u nas. Jednak trzeba podkreślić, że to, co jest dobre dla Fryzyjczyka lub Holendra i co się jemu opłaca, niekoniecznie musi być dobre dla nas. Przeszkadza temu w pierwszej linji ostrzejszy nasz klimat, a nadto pielęgnacja, jaka cechuje tamtejszych, u nas pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Stąd też chociaż istniały i istnieją u nas rasy fryzyjskie, holenderskie i Szwyce, to jednak nie odznaczają się one temi wszystkiem, zaletami, jakie cechują bydło w ich krajach ojczystych. Przedewszystkiem z powodu lichszego żywienia u nas tak pod względem jakości siana, jak też i dodawania do tegoż pasz treściwych, jak nadto z powodu ostrzejszego klimatu, bydło tej rasy nie odznacza się u nas zbytnią mlecznością, t. j. taką, jaką charakteryzuje je w ich krajach ojczystych, a nadto zbyt skłonne jest do zapadnięć na gruźlicę. A trzeba otwarcie powiedzieć, że procent tych zapadnieć jest wielki.

Nadto trzeba i to zważyć, że dzisiaj bydło to jest bardzo drogie i o jego rozpowszechnieniu mowy być nie może, musimy rasę tę pominąć, zwłaszcza, że mamy u siebie materjał gotowy, trzeba go tylko przez odpowiedni dobór tak cieliczek, jak i buchajków uszlachetnić, poprawić, a stworzymy sobie w ten sposób rasę, która odpowiadać nam będzie pod każdym względem, tak pod względem kierunku mleczności, jak i kierunku opasowego, w szczególności zaś stworzymy sobie materjał najzupełniej odpowiadający warunkom naszego klimatu.

(C. d. n.)

Popierajmy Policję Państwową.

Wojna spowodowała wzrost przestępstw i wykroczeń we wszystkich gałęziach życia. Zmalało poszanowanie życia ludzkiego, a szczególnie poszanowanie cudzej własności.

Morderstwa, rabunki, kradzieże stały się prawie codziennemi zdarzeniami. Obywatele lękać się musieli nie tylko o swoje mienie, ale i o swoje życie.

Z przestępcami walczy Policja Państwowa.

Ona to spełnia ciężkie zadanie usuwania ze społeczeństwa przestępców.

W spełnianiu tego obowiązku, niestety nie jest odpowiednio wspierana przez społeczeństwo.

Ludzie niejednokrotnie zatajają przed policją przestępcę, albo też nawet nie zawiadamiają policji o dokładnem przestępstwie. Nic też dziwnego, że policja znajduje utrudnienie w ściganiu przestępcy.

A przecież powinno być inaczej.

Przecież Policja, ścigając zbrodniarzy, czyni to nie we własnym interesie, ale w interesie ogółu obywateli.

To też, jeśli chcemy — by w Państwie naszem wzrastał ład i porządek, by wzrastało bezpieczeństwo, pomagajmy Policji w spełnianiu jej trudnego obowiązku.

Wojciech Wiącek.

Szkoła przemysłowa w Tarnobrzegu.

Szkoła zawodowo-dokształcająca (przemysłowa) w Tarnobrzegu ukończyła w b. r. 25. rok swego istnienia. Jako szkoła publiczna podlega nadzorowi Kuratorjum O. S. L., zostaje pod zarządem administracyjnym miejscowego Wydziału szkolnego uczy zaś w niej pięciu nauczycieli z powszechnej szkoły męskiej.

W r. 19²³/₂₄ była prowadzona nauka według tymczasowego planu naukowego, przepisanego przez Kuratorjum. Były udzielane następujące przedmioty: 1. język polski (czytanie, pisanie, gramatyka korespondencja i stylistyka), 2. krajoznawstwo, historja, nauka o obywatelstwie, 3. arytmetyka (wiadomości z algebry, rachunki przemysłowe), 4. Księgowość, 5. religja, 6. rysunki (kreślenie wstępne i zawodowe), 7. technologja (ogólna i zawodowa).

Koszta utrzymania szkoły pokrywa w $^2/_3$ częściach Państwo, a w $^1/_3$ części gmina Tarnobrzeg. W czasie od 1. września 1923 r. do końca czerwca 1924 subwencja Państwa wyniosła 644 zł. 01 gr., a gminy 22 zł. 19 gr. razem 666 zł. 20 gr. Od Z. hr. Tarnowskiego otrzymała szkoła 1 sąg drzewa opałowego. Gmina Dzików ani też Rada Powiatowa nie przyczyniły się niczem do utrzymania szkoły.

Rok też ten był dla niej najcięższym z dotychczasowych. Od stycznia 1924 r. bowiem gmina Tarnobrzeg odmówiła pełnienia świadczeń na rzecz szkoły, mimo swego zobowiązania. Wskutek tego była szkoła przez styczeń i luty b. r. zamkniętą. Dopiero na ustawiczne i usilne prośby znacznej części uczniów, którzy złożyli datek w kwocie 61 zł. na wydatki administracyjne, otworzyło grono nauczycielskie — nie oglądając się na subwencję gminy — szkołę na nowo i doprowadziło naukę do końca roku szkolnego. Jednakże 35 uczniów bądź to nie mogło, bądź to nie chciało (żydzi) przyczynić się datkami do utrzymania szkoły. Zaprzestali oni do niej uczęszczać, zatem stracili rok bezpowrotnie. Czy to wina uczniów, czy majstrów, czy gminy?

W r. $19^{23}/_{24}$ wpisało się do szkoły 97 uczniów. Klasę przygotowawczą jednak Kuratorjum zwinęło z powodu małej liczby uczniów, którzy zostali przeniesieni do I. klasy. Średnia frekwencja w roku wyniosła 86·6%. Z uczęszczających 62 uczniów, sklasyfikowano 57. Z liczby te, uzyskało promocję 52, zły postęp otrzymało 5 i 5 nieklasyfikowano. Według wyznania było 55 uczniów religji rzymsko-katolickiej, a 7 religji mojżeszowej Pochodziło z Tarnobrzegu 22, z Dzikowa 17, a z innych gmin powiatu 23 uczniów. Naukę zakończono 18. a rok szkolny 22. czerwca b. r.

Dodatkowe wpisy odbędą się z początkiem roku szkolnego $19^{24}/_{25}$.

Od dalszego subwencjowania szkoły przez gminę Tarnobrzeg zależy istnienie i rozwój tego zakładu naukowego.

Na szkołę tę zwraca się uwagę szczególnie interesowanych już nie tyle ze względu, iż do egzaminu czeladniczego musi uczeń rzemieślniczy wykazać się świadectwem z ukończonej szkoły zawodowo dokształcającej, jak ze względu, aby podnieść stan rękodzielniczy, winny Stowarzyszenia rzemieślnicze oraz majstrowie dopilnować, aby jak największa liczba młodzieży korzystała z tej szkoły.

Kronika powiatowa.

„Ponad Śnieg", Żeromskiego. Kółko dramatyczne Koła T. S. L. w Tarnobrzegu podjęło się nielada zadania a mianowicie wystawienia dramatu w 3 aktach Żeromskiego p. t. „Ponad Śnieg". Dramat ten miał być grany 3-go maja 1924, lecz z przyczyn od aranżerów niezależnych wystawiono go dopiero dnia 14. czerwca 1924. Ogólna ocena przedstawienia streszcza się w tem, że dokonano naprawdę wielkiego dzieła i dokonano go dobrze. Sumienne opracowanie ról, zwłaszcza Rudomskiej, Heleny, Ireny, Joachima i Wincentego przy najzupełniejszem wystudyowaniu niemal każdego szczegółu, zwłaszcza ról damskich i Joachima, doskonała reżyserja, znakomite urządzenie sceny ze wszystkiemi szczegółami złożyły się naprawdę na duchową biesiadę artystyczną. Znać, że silna wola wiele może.

Rolę Rudomskiej odtworzyła p. Urbańska Edmunda z Lublina wprost artystycznie.

Wdzięczność należy się jej za wielkie poświęcenie dla naszego Tarnobrzega. Na drugiem miejscu trzeba wymienić p. Ohanowiczównę H., ktora mimo gorączki silnej i niedomagania bardzo wdzięcznie oddała rolę Heleny.

P. Sędzina Klimkowa jak zawsze nadzwyczajnie wiernie i umiejętnie odegrała rolę Ireny.

Znakomitym był p. Stankiewicz w roli Joachima.

Wielce trudną rolę Wincentego wziął na siebie Dr Madej. Gra była znakomita, rola opanowana, jednakowoż w interesie prawdy należy podkreślić, że charakter Wincentego należałoby dokładniej przestudyować, może nawet i przedtem przedyskutować, gdyż sposób odtworzenia tej postaci przez grę Dra Madeja, mojem zdaniem, nie odpowiadał w zupełności intencjom autora.

Światobór — p. Mühlrad, grając dobrze — nie zupełnie pamięciowo opanował swą rolę.

Bolszewicy nie wyćwiczyli dobrze swej roli.

Przedstawienie było bardzo miłą niespodzianką dla tutejszej inteligencji. CELESTYN GALASIEWICZ.

Dnia 22-go czerwca 1924 r. odbył się w sali „Sokoła" „Festival" uczennic prywatnego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Tarnobrzegu. Był to drugi z rzędu występ — a raczej popis uczennic seminarjum, które pod doświadczoną ręką głównego dyrygenta chóru i orkiestry w osobie pana Dyr. Łopatyńskie-

go — popisywały się przed przepełnioną publicznością salą „Sokoła“ swojemi produkcjami muzycznemi i śpiewem.

Śmiało można powiedzieć, że jedynie dzięki niestrudzonej pracowitości i energji p. Dyr Łopatyńskiego — co słusznie podniósł p. Inż. Stary w swem krótkiem przemówieniu, a raczej podziękowaniu, złożonem na ręce WPana Dyr. Łopatyńskiego — mieliśmy rzadką niestety w naszym grodzie nadwiślańskim sposobność przysłuchiwania się pięknej grze i śpiewowi uczennic seminarjum.

Prawda, że, jeśli chodzi o stronę techniczną — to ze względu na trudność w opanowaniu takiego instrumentu, jakim są skrzypce — wydobycie czystego i pełnego dźwięku — pociągnięcie i opanowanie smyczka i t. d, — możnaby mówić o pewnych mankamentach u młodych adeptek, lecz w stosunku do występu w zeszłym roku — należy stwierdzić znaczny postęp.

Cały program rozpadał się na trzy części — a punkty programu świadczą o znanej kulturze muzycznej, p. Dyr. Łopatyńskiego — liczącego się z jednej strony z przysłowiem „mierz siły na zamiary“ — a z drugiej z wyrobieniem muzycznem naszej publiczności, która niestety — mowa tu o tyłach sali — wystawiła sobie świadectwo ubóstwa z zachowania się — no i zrozumienia muzyki podczas produkcji chóru i orkiestry.

W programie znalazły się takie perełki muzyki lirycznej, jak: „Serenada“ Szuberta lub Robaudi'ego nokturn, „Do gwiazdy powiernicy“ — a z pieśni Szopena „Rusałka“ i pieśni ludowe.

W części pierwszej podobała się ogólnie Maszyńskiego „O ziemio“ w wykonaniu chóru i bardzo melodyjna „Canzonetta Neapolitana“ dwukrotnie przez muzykę powtarzana. W części drugiej „Serenada“ Szuberta poza drobnemi usterkami wypadła dobrze — jak również b. czysto odśpiewane przez chór z orkiestrą „We mgłach“ Koniora,

Występ p. Marysi Słomkównej jako solo sopranu z orkiestrą stanowiło „clou“ wieczoru.

P. Słomkówna, którą — jeśli chodzi o opanowanie skrzypiec — możnaby określić jako „prima inter pares“, rozporządza głosem o b. miłej barwie i znacznej rozpiętości skali. Małe braki w ustawieniu głosu i dykcji — może usunąć szkoła śpiewu. Z wielkim temperamentem odegrane mazury Łopatyńskiego „U nas w sandomierskiem“ spotkały się z ogólnym aplauzem i zadowoleniem u publiczności, nie popsutej jeszcze przez Shimy i Javy i reagującej czasami nadto dobitnie na tempo mazura. W części 3-ciej młode uczennice w nokturnie Robaudi'ego „Do gwiazdy powiernicy“ zwycięsko się potykały z trudnościami technicznemi i interpretacją tegoż utworu. „Pieśń wieczorna“ Moniuszki, a zwłaszcza oryginalnie i b. ładnie sharmonizowane „Flisaki“ Münchheimera — dublowane — podobały się bardzo a rzewna „Modlitwa wyswobodzonego“ i dziarski „Mazur wolontarjuszów“ zakończyły ten sympatyczny wieczór.

A teraz kilka uwag w kwestji formalnej. Nazwa „Festival“ dla tego rodzaju imprezy muzyczno-śpiewackiej — jaka miała miejsce w niedzielę — jest trochę niefortunną z następujących względów: ze słowem, „Festival“ związany jest nie tylko pewien program muzyczno-śpiewacki — co do którego á propos „Festivalu“ niedzielnego jesteśmy w kompletnej zgodzie — ale także i otoczenie, które właśnie nadaje miły urok takiemu wieczorowi muzyki i śpiewu. Festivale takie odbywają się n. p. w Krakowie na Wawelu lub na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej pod arkadami i galerjami — a w każdym razie na wolnej przestrzeni. Publiczność, która nie może czy nie chce brać udziału w koncertach czy występach w salach koncertowych — bierze chętnie udział w takich „Festivalach“, nie będąc krępowaną ani wysokimi kosztami czy strojem, jaki przeważnie obowiązuje, gdy rzecz dzieje się w zamkniętej sali. Z tego względu można uważać nazwę „Festivalu“ za nieodpowiadającą dla niedzielnej uroczystości, dla której nazwa popisu czy wieczorku muzykalno-śpiewackiego byłaby zupełnie stosowną i wystarczającą.

Dr WACŁAW BRODKIEWICZ.

Gorzyce Dnia 29/VI. 1924 staraniem i pod przewodnictwem tutejszej Pani Kierowniczki szkoły Zofji Mikosiównej odbyło się przedstawienie amatorskie tutejszego Koła Młodzieży. Odegrano dwie sztuczki ludowe „Złota rybka“ i „Miecz Damoklesa“. Sztuki te odegrano bardzo dobrze, tem więcej, że w jednej z nich brała udział sama p. Kierowniczka, która swoją rolę wykonała jak zawodowa artystka.

Po przedstawieniu odbyła się cicha zabawa taneczna na tymczasowo zbudowanem boisku na drodze gminnej. Widać było ogólne zadowolenie tutejszej ludności i zachwyt dla swojej Pani Kierowniczki. Oby takich ludzi było więcej i Cześć Jej.

UCZESTNIK.

Wykład o sugestji. W dniu 14. czerwca b. r. w sali „Sokoła“ wygłosił prof. Kwiatkowski wykład o sugestji, demonstrując wykład doświadczeniami.

Liczne audytorjum z zaciekawieniem wysłuchało słów prelegenta, śledząc z uwagą udałe doświadczenia.

Zainteresowanie przejawiło się w tem, że prelegenta proszono o drugi wykład w dniu następnym.

Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie w Tarnobrzegu. Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie w Tarnobrzegu rozpoczyna w r. $19^{24}/_{25}$ piąty rok istnienia. W roku tym zakład uzyska pełną liczbę kursów i doprowadzi pierwsze uczennice do egzaminu dojrzałości. Będzie też posiadał własne grono nauczycielskie, spełni przeto warunki, potrzebne do uzyskania prawa publicznego.

Wpisy do seminarjum, dopóki są miejsca wolne na poszczególnych kursach, przyjmuje się podczas wakacyj w kancelarji zakładu codziennie prócz dni świątecznych od godziny 9-tej do 10-tej przed południem.

Przy wpisie uiszcza się taksę roczną 5 zł. Opłata za naukę wynosić będzie w nadchodzącym roku szkolnym 20 złp. miesięcznie.

W kancelarji seminarjum przyjmuje się też wpisy na członków do Towarzystwa, utrzymującego zakład. Wkładka członkowska wynosi 2 zł. rocznie. Wkładki te stanowić będą zawiązek funduszu na budowę seminarjum.

W godzinach urzędowych udziela się również informacyj w sprawie stancyj i przyjmuje się zgłoszenia nowych stancyj. Uczennice mogą mieszkać tylko na stancjach, zatwierdzonych przez Radę Pedagogiczną seminarjum.

Nauka w seminarjum rozpocznie się stosownie do rozporządzenia Ministerstwa w. R. i b. P., dnia 1. września b. r.

INSPEKTORAT SKARBOWY W TARNOBRZEGU.

L. 4.404/24. Tarnobrzeg, dnia 10. lipca 1924 r.

Do

P. T. Członków Komisji dla podatku majątkowego w Tarnobrzegu na ręce Dra Antoniego Surowieckiego

w Tarnobrzegu.

Na wniesioną prośbę do Izby skarbowej we Lwowie w sprawie odroczenia terminu płatności I. raty podatku majątkowego

zawiadamia Izba skarbowa we Lwowie reskryptem z dnia 27-go czerwca 1924 r. $\frac{\text{I. 60.127}}{\text{W. II .8 A.}}$/24, że nie może przychylić się do ich prośby o odroczenie terminu płatności I. raty podatku majątkowego dla płatników całego tamtejszego powiatu.

Tego rodzaju odroczenia mogą być udzielane tylko indywidualnie na poszczególne uzasadnione prośby podatników.

Naczelnik: **Lechowicz.**

Od Redakcji. Wobec tego powinna Komisja zebrać się możliwie szybko dla oszacowania majątku, ażeby ustalono czemprędzej, kto może być obowiązany do zapłacenia podatku majątkowego.

L. 1.654. Tarnobrzeg, dnia 25. czerwca 1924 r.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

W ślad pisma Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie z dnia 22. maja 1924 r. L. 1.224, dotyczącego zapobieżeniu wybuchom pożarów i jego tłumieniu w zarodku wzywamy Zwierzchność gminną o wydanie energicznych zarządzeń, zmierzających do należytego zorganizowania obrony pożarnej w gminie, oraz, by mieszkańcy gminy zaopatrzyli się w wymagane przybory i przyrządy pożarne, a oprócz tego zastosowali się do zarządzeń, zawartych w punktach a) do k) i od 1) do 3), powołanej na wstępie odezwy P. D. U. W.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ:

Sekretarz: w. z. Piotr KRASOŃ, w. r.
Prezes: Seweryn DOLAŃSKI, w. r.

L. 1.778. Tarnobrzeg, dnia 7. lipca 1924 r.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Dnia 1. października 1924 r. otwarty zostanie przy Tymczasowym Wydziale Samorządowym XXVIII. z rzędu 3-ch miesięczny kurs dla pisarzy gminnych.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie, winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego w terminie od dnia 1. września 1924. własnoręcznie napisane podanie i dołączyć następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia,

2) ostatnie świadectwo szkolne najmniej z ukończonej szkoły powszechnej (ludowej),

3) świadectwo moralności, potwierdzone przez miejscowy Urząd parafjalny i Starostwo,

4) poświadczenie lekarskie, że kandydat nie jest obciążony żadną chorobą zakaźną,

5) własnoręcznie napisany krótki opis życia, czem się kandydat dotąd zajmował i gdzie pozostawał, wreszcie

6) deklarację (oświadczenie) własnoręczną, a względnie przez ojca lub opiekuna zeznaną, że obowiązuje się własnym kosztem na kursie utrzymywać, a nadto jeśli kandydat pozostaje w służbie publicznej, świadectwo przełożonej władzy, stwierdzające jego charakter służbowy i aplikację.

Inwalidom i zdemobilizowanym z wojsk polskich służyć będzie pierwszeństwo w przyjęciu.

Zarazem zawiadamiamy, że najwyżej dla 20. kandydatów znajdzie się pomieszczenie w jednej ze sal Tymczasowego Wydziału Samorządowego, jednak w pościel i bieliznę każdy z nich musi się sam zaopatrzyć.

Okólnik ten ogłosi Zwierzchność gminna kilkakrotnie w obrębie gminy w sposób tam praktykowany.

Z WYDZIAŁU RADY PÓWIATOWEJ:

Sekretarz: w. z. Piotr KRASOŃ, w. r.
Prezes: Seweryn DOLAŃSKI, w. r.

L. 1.691. Tarnobrzeg, dnia 7. lipca 1924 r.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Niniejszem zwracamy Zwierzchności gminnej uwagę na obowiązującą ustawę z dnia 16. sierpnia 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr 92. poz. 726. o opiece społecznej, tudzież na rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27. marca 1924 r. Dz. U. Rz. P. Nr 31. poz. 318. w przedmiocie odsyłania osób potrzebujących opieki do gmin, w których osoby te mają prawo do opieki trwałej, oraz na rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. kwietnia 1924 r. Dz. U. Rz. P. Nr 4.094. w przedmiocie zwrotu kosztów z tytułu świadczeń na opiekę społeczną, przewidzianych wyżej cytowaną ustawą o opiece społecznej.

W myśl postanowień pierwszego z tych rozporządzeń odsyłanie osób niedołężnych fizycznie, chorych umysłowo i małoletnich do lat 14. do gmin do trwałej opieki obowiązanych, winno się odbywać pod opieką konwojenta, na koszt gminy do trwałej opieki obowiązanej (§ 1.). Postanowienie § 2-go wyklucza odesłanie osoby, potrzebującej opieki do gminy do opieki trwałej obowiązanej, o ile ta ostatnia gmina nie może zapewnić opieki, przewidzianej artykułem 3-cim ustawy o opiece społecznej, a zwłaszcza, jeżeli nie zapewnia odpowiedniego wykształcenia dla dzieci i młodocianych. W takich wypadkach osoba, potrzebująca opieki, ma pozostać na opiece gminy, w której się znajduje, na koszt gminy do trwałej opieki obowiązanej (§ 4.).

Drugie rozporządzenie nakłada na gminy miejskie i wiejskie obowiązek zwrotu kosztów, połączonych z wykonywaniem opieki tymczasowej, począwszy od dnia 21. marca 1924 r. § 1.

Przed zażądaniem zwrotu kosztów od gminy, do trwałej opieki obowiązanej, winna gmina, wykonywująca opiekę tymczasową ustalić, że na jej terenie niema osoby fizycznej lub prawnej, z jakiegokolwiek tytułu do ponoszenia kosztów z wykonywaniem opieki połączonych obowiązanej, względnie, że o istnieniu takiej osoby nic nie wiadomo, albo, że osoby takie stnieją, jednakowoż odmawiają zwrotu kosztów, w którym to wypadku gmina, żądająca zwrotu kosztów, winna podać do wiadomości gminy do trwałej opieki obowiązanej, wszystkie, znane jej daty, dotyczące tych osób, a w szczególności imię i nazwisko, adres, oraz wskazać na okoliczności, które spowodowały konieczność udzielenia opieki (§§ 2 i 3).

W myśl postanowień § 4 powyższego rozporządzenia, dochodzenia w kierunku ustalenia gminy do trwałej opieki obowiązanej, winno być wszczęte przez gminę do opieki tymczasowej obowiązana w przeciągu jednego miesiąca, licząc od dnia zaistnienia tytułu do roszczenia o zwrot kosztów z wykonaniem opieki połączonych, gmina zaś, do której się z takiem roszczeniem zwrócono, względnie, od której zażądano wyjaśnień co do osoby, wziętej pod opiekę, winna w przeciągu miesiąca roszczenie rozpatrzyć lub udzielić żądanych wyjaśnień.

Postanowienie §§ 5, 6 i 7 powyższego rozporządzenia ustalają wysokość podlegających zwrotowi kosztów opieki zakładowej

i pozazakładowej, stanowiąc, że dzienny koszt opieki zakładowej nie może przekraczać przeciętnego kosztu utrzymania w Zakładzie, obejmującego wydatki na pożywienie, światło, opał, pranie, opiekę lekarską, pomoc szkolną i administrację Zakładu nie przewyższającego jednak w każdym razie wysokości kosztów dziennego utrzymania, ustalić się mającej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, oraz, że wydatki na pomoc pozazakładową, lub w związku z nią pozostające muszą być potwierdzone dowodami poniesionych wydatków, że wreszcie wysokość sumy, podlegającej wzrotowi, nie może przewyższać rzeczywistych i koniecznych kosztów, poniesionych przez daną gminę.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ:

Sekretarz: w. z. Piotr KRASOŃ, w. r. Prezes: Seweryn DOLAŃSKI, w. r.

L. 1809. Tarnobrzeg, dnia 3. lipca 1924.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Na pastwiskach gminnych, jako też i przy drogach polnych, daje się zauważyć znaczna ilość ostów jak i innych chwastów. Chwasty te po okwitnięciu dają ogromną ilość nasienia, które to nasienie bywa następnie roznoszone tak przez ptactwo jak i przez wiatry na pola uprawne, gdzie mając odpowiednie warunki rozwoju, szybko kiełkują i zagłuszają zupełnie w roku następnym rośliny uprawne.

Walka z tymi chwastami polega u nas na skoszeniu w okresie ich kwitnienia. Chwast skoszony wegetuje wprawdzie swym korzeniem dalej, jednak zahamowany został w swem rozwoju, a następnie nasienie jego nie może już skiełkować.

By uchronić pola nasze od tych chwastów, a wszczególności od ostów, Wydział Rady powiatowej odnosi się do wszystkich Zwierzchności gminnych z nakazem, aby do 15. sierpnia b. r. przeprowadziły u siebie skoszenie ostów tak na pastwiskach gminnych, jak też i przy drogach polnych, a nadto członków gminy, u których daje się zauważyć znaczna ilość ostów, naczelnicy gmin zmusili do tępienia tychże.

Skoszenie ostów ma się odbyć jak najrychlej i to pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika gminy, gdyż po 15. sierpnia Wydział Rady powiatowej w porozumieniu z tutejszem Starostwem nałoży na opieszałego naczelnika gminy odpowiednią grzywnę i zarządzi skoszenie ostów na jego koszt, a to po myśli ustawy z dnia 17. lutego 1885 r. § 1. Nr 41. dziennik ustaw krajowych i rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 20. sierpnia 1885 r. Nr 42. dziennik ustaw krajowych.

w. z. Sekretarz: KRASOŃ, w. r. Prezes: DOLAŃSKI, w. r.

L. 1826. Tarnobrzeg, dnia 22. lipca 1924 r.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych posiadających lasy w powiecie.

Po myśli reskryptu Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie z dnia 30. czerwca 1924 L. 20.658 dotyczącego wyrębu i sprzedaży drzewostanu w lasach gminnych zarządza się co następuje:

a) Tam, gdzie są plany gospodarcze, zatwierdzone przez właściwe Starostwo, można planem pospodarczym przewidziane regularne wyręby uskutecznić bez osobnego zezwolenia Wydziału powiatowego i Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Jednak i w tym wypadku należy z reguły, zwłaszcza znaczniejsze sprzedaże uskuteczniać bezwarunkowo w drodze przetargu publicznego,

b) tam, gdzie niema planu gospodarczego, jedynie użytki przygodne jak złomy, wywroty, suszyce, jeżeli nie są wynikiem jakiejś większej katastrofy elementarnej i nie przekraczają całego normalnego etatu, nadto pozbycie pojedynczych sztuk drzewa w ilości nie przekraczającej 10 m³ (dziesięć metrów kub. masy drzewnej) wreszcie czyszczenie i trzebieże w ilości nie wyższej ponad 5% masy drzewostanu w ciągu 10 lecia, wolno pobierać bez specjalnego zezwolenia Wydziału powiatowego i Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Żadna zaś sprzedaż względnie wyrąb drzewostanu bez poprzedniego rozpatrzenia sprawy przez Wydział powiatowy nie może mieć miejsca.

W razie koniecznego wyrębu drzewostanu należy przedłożyć Wydziałowi powiatowemu: a) uchwałę Rady gminnej co do wyrębu, z uzasadnieniem konieczności tegoż, b) zezwolenie Starostwa na wyrąb, c) opisanie i oszacowanie drzewostanu, na wyrąb przeznaczonego, sporządzone przez leśnika powiatowego — względnie samoistnego gospodarza lasowego, z podaniem sposobu zalesienia i zabezpieczenia tegoż.

Ponieważ obecnie ma wyjść nowela do ustawy lasowej, która zaprowadzić ma przymus sporządzania planów gospodarczych a mianowicie w tem znaczeniu, że bez planu gospodarczego nie będzie można żadnych cięć uskuteczniać, przeto koniecznem jest, by gminy, posiadające lasy, już obecnie starały się o sporządzenie planów urządzenia lasów.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ

Sekretarz: BIELEWICZ, w. r. Prezes: DOLAŃSKI, w. r.

STAROSTWO W TARNOBRZEGU.

L. 13496/24/Ga. Tarnobrzeg, dnia 11. lipca 1924 r.

Do

MAGISTRATU MIASTA ROZWADOWA n/S.

Polecam Magistratowi miasta zawiadomić ludność, że od 14 czerwca 1924 wolno jej używać pociągów szkolnych mieszanych z Rozwadowa do Tarnobrzega.

Starosta: Dr SPISS, w. r.

STAROSTWO w TARNOBRZEGU.

L. 10.673/24/Ga. Tarnobrzeg, dnia 28. maja 1924 r.

Z raportów Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przy Misji Francuskiej dla rekrutacji robotników w Poznaniu wynika, że do Misji Francuskiej zgłasza się na własne ryzyko wielu robotników, pragnących wyjechać do pracy we Francji, którzy jednak nie posiadają kart polecających P. U. P. P.

Takich kandydatów Misja zupełnie nie przyjmuje, a wobec tego, że przyjeżdżają oni częstokroć za ostatnie środki pieniężne, zachodzi konieczność udzielenia im przez Delegaturę względnie miejscowy P. U. P. P. wsparć lub zniżek kolejowych.

Wskutek reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 13. maja b. r. Nr 2.298/XII ogłasza się, że robotnicy chętni na wyjazd do pracy we Francji, będą mogli wyjechać wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P., natomiast zgłaszanie się ich do Misji z pomięciem P. U. P. P. jest daremne, przyczem należy ponadto zwrócić im uwagę, że gdyby postąpili

wbrew powyższym radom i wskazówkom P. U. P. P. ani Delegatura Ministerstwa przy Misji Francuskiej ani też P. U. P. P. w Poznaniu żadnej pomocy, względnie zniżek kolejowych na podróż powrotną udzielać im nie będą.

Starosta: w z. GALASIEWICZ

STAROSTWO w TARNOBRZEGU.

L. 10.672. Tarnobrzeg, dnia 27. czerwca 1924 r.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Wskutek reskryptu Województwa we Lwowie z 21 czerwca 1924 L. $\frac{3781}{VIII_2}$/24 podaję do wiadomości, że obowiązująca dotychczas ustawa austrjacka z dnia 25. grudnia 1917 r. Dz. u. Nr 516 przewiduje ulgi podatkowe dla ludności, dotkniętej klęską żywiołową, a to tak w kierunku odpisywania podatku gruntowego za rok, w którym klęska miała miejsce, jak też w kierunku wstrzymania egzekucyjnego ściągania przypadających rat podatkowych.

Polecam więc natychmiast pouczyć wszystkich dotkniętych klęskami żywiołowymi, że w razie potrzeby winni wnieść bezzwłocznie do właściwych Inspektoratów skarbowych, o ile tego dotąd nie uczyniły, w imieniu poszkodowanej ludności prośby o odpisanie podatku gruntowego i wstrzymanie kroków egzekucyjnych, dołączając do prośby imienny spis poszkodowanych.

P. Naczelnicy gmin w prośbach winni zarazem usprawiedliwić zwłokę okolicznościową, iż nawał pracy przy usuwaniu skutków klęski powodzi i t. p. nie pozwolił ludności dotrzymać zakreślonego ustawą terminu.

Starosta: w. z. GALASIEWICZ.

STAROSTWO w TARNOBRZEGU.

L. 11.797. Tarnobrzeg, dnia 27. czerwca 1924 r.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu wniósł do tut. Starostwa prośbę o udzielenie zezwolenia na przewóz promem przez San pod gminą Brandwicą oraz o wywłaszczenie prawa własności części parcel gruntowych lk. 416/1 o pow. 51 m², 414 o pow. 3 a 09 m² i 416/3 gm. kat. Brandwica o pow. 2 a 05 m² własności Jana Krawca, celem założenia słupów oraz liny promowej, oraz na dojazd do promu i postój wozów.

Podając powyższe do wiadomości Starostwo, działając w zastępstwie i w imieniu Województwa lwowskiego z dnia 30. czerwca 1923 L 1886/²/II/³, którym Województwo przekazało Starostwu swoje kompetencje w niniejszej sprawie, rozpisuje się i ogłasza rozprawę wodną po myśli post. art. 124, 195, 196 i 197 ust. wodn. z dnia 19. września 1922 Dz. U. R. P. Nr 102 poz. 936 **na dzień 21. sierpnia 1924** o godzinie 9 rano na miejscu projektowanego przewozu przy udziale znawców i stron interesowanych.

Projekta, plany, wyjaśnienia i akta w powyższej sprawie wyłożone są do publicznego przeglądu w biurze 13 Starostwa w Tarnobrzegu w godzinach urzędowych w czasie od 1 lipca do 19 sierpnia 1924. Podania lub protokolarne oświadczenia przeciw prośbie, jak również żądania w przedmiocie wzniesienia i utrzymania urządzeń i wypłaty odszkodowań można wnosić przed terminem rozprawy wodnej do Starostwa, następnie zaś przy samej rozprawie w dniu 21 sierpnia 1924 na ręce przewodniczącego Komisji, przyczem ostrzega się wyraźnie wszystkich interesowanych, że ci, którzy we wskazanym terminie lub w trakcie dochodzenia komisyjnego nie podniosą zarzutów tracą do nich prawo i mogą przeciw szkodliwemu działaniu wykonywania prawa użytkowania wody, żądać tylko wzniesienia i utrzymania urządzeń, zapobiegających szkodzie, albo też odszkodowania, gdyby takie urządzenia nie dały się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarczo usprawiedliwić.

Starosta: Dr SPISS, w. r,

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i Życzliwym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszej Najdroższej Zmarłej Żonie i Matce ś. p. Joannie z Heinów Czeppe'owej, lub przesłali nam wyrazy pociechy i współczucia, a w szczególności Przewielebnym OO. Dominikanom, a mianowicie: OO. Przeorowi ks. Kuźnikowi, OO. Katechecie ks. Markiewiczowi i ks. Jadownickiemu, OO. Proboszczowi ks. Janiewskiemu, ks. Kanonikowi Guni, ks. Profesorowi Matyce i ks. Proboszczowi Hausnerowi, JWP. Wiceprezesowi Rady powiatowej Janowi Bochniakowi, Jego Małżonce i Córce, WPanu Inspektorowi szkolnemu Skaleckiemu, Gronu Nauczycielskiemu i Dzieciom szkolnym — zasyłamy tą drogą serdeczne ze zbolałych dusz naszych płynące podziękowanie.

Nadto składamy serdeczne „Bóg zapłać" za prawdziwie ojcowską opiekę podczas choroby ś. p. Zmarłej, a to: JWPanu Dyrektorowi Szpitala Drowi Rusinowskiemu i sekundarjuszowi Drowi Chruścielowi, jak również starszemu Lekarzowi Drowi Loewy'emu, wkońcu Wielebnym SS. a mianowicie Matce Przełożonej, SS. Helenie i innym za troskliwe pielęgnowanie ś. p. Zmarłej podczas choroby.

Władysław Czeppe
z dziećmi.

Zawiadomienie.

Wobec rozsiewanych pogłosek, jakoby podpisany zaprzestał wykonywać krawiectwo, podaje do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że po powrocie swego syna z niewoli — tak jak przed wojną, wykonuję dalej takowe.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres krawiectwa męskiego wchodzące, wykonując według najświeższej mody, punktualnie, po możliwie najniższych cenach.

Z poważaniem
Jan Kolasiński,
krawiec męski w Tarnobrzegu.

OGŁOSZENIE.

Zamienię posadę

szkoły 4 kl. w Grębowie na inną w powiecie — nie bardzo oddaloną od stacji kolejowej (5 km.). Zgłoszenia proszę nadsyłać do Zarządu Szkoły w Grębowie.

SUKA jednoroczna
prawdziwy wilczur
DO SPRZEDANIA.

Bliższych wiadomości udzieli kierownik szkoły w Mokrzyszowie.

SZKOŁA KOSZYKARSKA
w Miechocinie

(w domu parafjalnym)

PRZYJMUJE wszelkie zamówienia w zakres koszykarstwa wchodzące.

WYKONUJE Meble różnego gatunku, Przedmioty galanteryjne, Kufry, Walizki podróżne, Łóżka, Kołyski, Stoły, Krzesła, Fotele, Kanapy, Kosze na kwiaty różnego rozmiaru, rogożynowe, wiklinowe i t. p.

Wydawca: **Komitet wydawniczy.**

Redaktor odpowiedzialny: **Dr Leonard Madej.**

Z drukarni Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu.